



Szwajcarski rzeźbiarz, grafik i malarz Robert Hainard (1906–1999) był jednym z najwybitniejszych dwudziestowiecznych artystów-przyrodników. Odbył wiele „podróży ze szkicownikiem” po Europie, Afryce i Azji, w trakcie których odwiedził m.in. Francję, Bułgarię, Słowenię, Chorwację, Serbię i Czarnogórę, Czechosłowację, Polskę, Szkocję, Szwecję i Norwegię, Islandię, Belgię, Holandię, Tanzanię, Ugandę, Kenię, Afrykę Wschodnią, wreszcie Indie. Każdą z podróży wykorzystywał do obserwacji i szkicowania zwierząt, stanowiących główny motyw jego twórczości.

Był on również pionierem ochrony przyrody, znanym i cenionym jako autor prac z zakresu ekologii i filozofii przyrody oraz książek (głównie wspomnień) z zakresu związków sztuki i przyrody. W jednej z takich książek, wydanej w 1969 roku „Chasse au crayon. En dessinant les bêtes sauvages [Polowanie ołówkiem. Rysując dzikie zwierzęta]”, R. Hainard opisał swoje wrażenia z pobytu w Puszczy Białowieskiej. Artysta odwiedził Polskę w 1956 roku, podczas krótkotrwałej odwilży politycznej i otwarcia na Zachód. Wystawa jego prac w Warszawie zainaugurowała wówczas polsko-szwajcarską wymianę kulturalną. Poza oficjalną wizytą w Warszawie, artysta „polował ołówkiem” na rysie w Zakopanem oraz na żubry w Puszczy Białowieskiej.

Robert Hainard w Białowieży

„Nie chciałem zakończyć tego opowiadania nie wspomniawszy żubrów, nawet jeśli ich obserwacja nie jest już przygodą. Przygodą w tym przypadku jest historia gatunku, który nieomal wyginął. Zepchnięty przez cywilizację, ocalony przez królów Polski, a następnie carów Rosji, wyniszczony na wolności w okresie chaosu, jaki nastąpił po I wojnie światowej, został cierpliwie odtworzony na bazie kilku osobników żyjących w niewoli. Gdy byłem w Polsce w 1956 roku, wypuszczono na wolność cztery osobniki (żubry żyły także na wolności po drugiej stronie granicy polsko-rosyjskiej, która dzieli obecnie dziewiczą Puszcę na dwie części). [...] Żubr to przyroda w całym swoim majestacie, zagrożona i być może zaginiona.

W trakcie pierwszych tygodni mobilizacji wojennej, podczas pięc-

nej jesieni o kolorach błękitnego popiołu, podeszliśmy w czasie krótkiej południowej przerwy do chłopskiej chaty. Przez okno słyszałem wiadomości z radia i śledziłem front, który jeszcze raz miał przejść przez siedliska żubrów. „To nie w porządku” – mówił mój dobry przyjaciel, w cywilu pastor. Odpowiedziałem „na świecie żyje dwa miliardy ludzi i 120 żubrów”. W 1948 roku poznałem w Pradze artystę malarza, przyrodnika. Jako żołnierz austriacki podczas I wojny światowej rysował on w Białowieży żubry¹. Nigdy przedtem nie odczułem tak silnie, że „przyszedłem zbyt późno na ten zbyt stary świat”. Osiem lat później przyszła moja kolej [na rysowanie żubrów].

Nie pamiętam zbyt dobrze podróży do Białowieży. Mały dworzec, noc, pełno żołnierzy (wydaje mi się, że rosyjskich), wizyta w muzeum

¹ W 1916 roku w Białowieży przebywał niemiecki malarz i przyrodnik Wilhelm Friedrich Kuhnert (1865–1926). W Puszczy Białowieskiej powstały co najmniej trzy jego obrazy i szkice, wszystkie przedstawiające żubry (por. Samojlik T. 2005. Żubr w sztuce na przestrzeni wieków. „Żubr. Zagłada i Ocalenie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w ramach X jubileuszowych Spotkań z Naturą i Sztuką Uroczysko”. Supraśl: 63–76).



historii naturalnej (wizyta skłania do marzeń, są tam ogromne wilki i cała seria batalionów z ciekawymi podgardlami i zausznicami, każdy innego koloru, ptaki te śmiesznie nazywane są tutaj „bataljonami”). Zbyt krótka wizyta w ścisłym rezerwacie, dziewicza puszcza w śniegu (było 15° poniżej zera). Noc w dawnym pałacu łowieckim, przyjazd saniami do zagrody żubrów. Pozostawia się

Żubr to przyroda w całym swoim majestacie, zagrożona i być może zaginiona.

Robert Hainard, Neuchâtel, 1969

tutaj ubrania z obawy przed zawleczaniem pryszczycy i zakłada błękitne fartuchy i obuwie ochronne.

Zwierzęta żyją w ogrodzonym, ale dużym i niemal dziewiczym lesie. Są tam całe stada: byk, krowy i cielę. Nadliczbowe samce są oddzielane. Na temat zagrody zajmowanej przez dwa samce, strażnik powiedział mi „spędziłem tam długie godziny na drzewie”. Żubr jest jednakże zwierzęciem raczej spokojnym. Zdziwił mnie, że z naszych rodzimych bawołów udomowiliśmy gatunek bardziej agresywny, jeden z najagresywniej-

szych z naszej fauny. Żubry przychodzą na karmienie do paśników. Można wejść na strych z sianem i je oglądać pod różnymi kątami (bardzo to użyteczne dla rzeźbiarza). Zdarzają się przepiękne momenty: rankiem żubry wracają z głębi ogrodzonego terenu, ich wełnista sierść izoluje je tak dobrze, że śnieg nie topnieje na nich. Wieczorem dwa samce lekko galopując znikają pomiędzy drzewami. Te masywne zwierzęta są z profilu dość płaskie. Garb jest okrągły i wełnisty na karku, ale utworzony przez kolczyste wyrostki kręgów staje się tnący w kłębie. Nasz żubr jest bardziej proporcjonalny, bardziej „klasyczny” niż bizon. Całość naszej fauny jest mniej gigantyczna, bardziej proporcjonalna niż fauna neoarktyczna.

ki, pozostałe zwierzęta wycofywały się, pozostawiając mu siano zwieszające dla koni.

W niektóre dni cztery żubry, byk, krowa, młody byk i cielę stały ściśnięte na polanie, grzebiąc kopytami aby znaleźć coś do jedzenia pod śniegiem, który padał obficie i który wiatr unosił w pudrowe chmury. Innym razem było to w lesie utykanym plamami błękitnego cienia i światła o kolorze kości słoniowej. Pozwoliły podejść się na dwadzieścia metrów (bliżej kusiłoby, by narysować je większymi niż kartka papieru), obojętne wobec naszej obecności. Śledziłem je przez kilka godzin, czekając na najdogodniejszy moment, rzucając jednakże od czasu do czasu okiem do tyłu, aby sprawdzić możliwość ucieczki. Mówi się, że gdy żubry denerwują się,



Każdego popołudnia przychodził po mnie najstarszy ze strażników. Wiedział mniej więcej, gdzie przebywają żubry i szybko je odnajdywaliśmy. Zasadniczo było to w pobliżu miejsc gdzie ścinano drzewa (poza ścisłym rezerwatem oczywiście) aby utworzyć polany dla zwierzyny (wyobrażam sobie, że później zwierzyna sama utrzymuje te polany i że tak było kiedyś). Żubr je mniej trawy niż bawół, lubi gałęzie i pąki. Narysowałem go tak niedawno drzewa przewrócone przez wiatr. Gdy byk zbliżał się do przecin-

ostrzegają wystarczająco wcześniej. „Dziś trzeba uważać, wielki byk ma zły humor”, powiedział mi pewnego dnia strażnik. Nie wiem po czym on to poznawał i nic tego dnia się nie wydarzyło.

Dzisiaj w Białowieży żyje 700 żubrów i mam nadzieję tam powrócić. (napisane w listopadzie 1969)”

Przytoczony fragment pochodzi z książki R. Hainarda „Chasse au crayon. En dessinant les bêtes sauvages [Polowanie ołówkiem. Rysując dzikie zwierzęta]” (Neuchâtel, 1969). Tłum. Piotr Daszkiewicz.

PIOTR DASZKIEWICZ
TOMASZ SAMOJLIK